

Ks. Bp Wiktor Skworc, Biskup Tarnowski

MARYJA JEST NIEWIASTĄ BEZGRANICZNEGO ZAWIERZENIA BOGU

W bocheńskim sanktuarium, w tej świątyni, jesteśmy jak w rodzinnym domu; klimat tego domu tworzy Ojciec gromadzący swoje dzieci w jedno przez swego Syna Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym oraz Matka Jezusa i nasza. Spoglądają na nas Jej troskliwe oczy, oczy i miłość Matki, która nieustannie towarzyszy wszystkim swoim duchowym synom i córkom w pielgrzymce wiary. W Niej każdy uczeń Jezusa odnajduje najpiękniejszy wzór świętości i wierności Bogu.

Wpatrujemy się dzisiaj w Nią jako Najświętszą Maryję Pannę Różańcową, która osobiście uczy nas tej pięknej i głębokiej modlitwy, jaka zrodziła się w sercu wiernych i znalazła akceptację Maryi, zachęcającej w Fatimie: odmawiajcie różaniec. I nasze osobiste doświadczenie potwierdza, że różaniec jest skuteczną i drogocenną modlitwą zarówno dzięki swej prostocie, jak i ewangelicznej głębi. Na różańcu można się modlić w każdym miejscu i w każdej sytuacji. Jest to modlitwa zbawcza, ponieważ jej ośrodkiem jest odwoływanie się za pośrednictwem Maryi do Świętego Imienia Jezus – imienia, w którym jest nasze zbawienie i które samo jest zbawieniem.

Dzisiejszy fragment Ewangelii prowadzi nas w zacisze nazaretańskiego domu, w którym rozegrało się jedno z najważniejszych wydarzeń w historii zbawienia. Maryja, przyjmując za pośrednictwem archanioła Gabriela wolę Bożą, stała się Matką Syna Bożego. W Niej niebo połączyło się z ziemią, a sama Maryja stała się wzorem nieskończonej ufności Bogu oraz bezgranicznego zawierzenia Jego Opatrzności.

Niebieski posłaniec zwiastował Maryi, że dla zbawienia ludzkości Boży Syn narodzi się pośród ludzi z Niej. Maryja przyjęła to z wiarą i przez tajemnicze działanie Ducha Świętego poczęła Syna oraz z miłością nosiła Go w niepokalanym łonie. Maryja stała się w ten sposób „drogą” zejścia Boga na ziemię. Nie rozumiała do końca tej przekraczającej granice ludzkiego rozumu tajemnicy. „*Jakże się to stanie?*” – zapytała Bożego posłańca. W odpowiedzi usłyszała, że stanie się to przez Ducha Świętego. Oto jedna z tych odpowiedzi, która wyjaśnia wszystko, a równocześnie nic nie wyjaśnia.

Oświadczenie: „*Duch Święty zstąpi na Ciebie*” (Łk 1,35), znaczy: „*Sam Bóg stoi za tą sprawą!*”. „*Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego*” (Łk 1,37), a zatem nie ma powodów do trwogi i do obaw. Bóg wszystko może, więc pytanie znajduje swoją wyczerpującą odpowiedź. Z drugiej jednak strony pytający nie wie więcej niż przed postawieniem pytania. Bóg może wszystko, ale człowiek nie wszystko jest w stanie pojąć i zrozumieć. Maryja usłyszała taką właśnie odpowiedź: Nie bój się, Bóg cię nie opuści!

Po pewnym czasie Maryja zdała sobie sprawę, że Bóg jest wierny danemu słowu. Jej stan uległ bowiem radykalnej zmianie. Poznała, że w Jej łonie poczęło się nowe życie. Bóg objawił swą moc. Pomimo tego, Maryja narażona była na niezrozumienie ze strony swoich bliskich, sąsiadów, społeczeństwa, w którym żyła. Wszak niezgłębioną moc działania Boga w Jej życiu znała tylko Ona. Jako zapewnienie i obrona pozostawały Jej tylko słowa tajemniczego posłańca: Nie bój się! Bóg cię nie opuści! Maryja wiedziała, że to, co się stało w Jej życiu, jest dziełem Boga. Nie wiedziała jednak jeszcze do końca, jak Bóg będzie działał.

Aby zdać sobie sprawę z dramatu, który rozegrał się w ciszy Nazaretu, musimy pamiętać, że Maryja żyła „pod Prawem”. Prawo, czyli żydowskie zasady religijne, nakazywało kamienować kobiety cudzołożne (por. Pwt 22,24). Poczynając Syna „przez tajemnicze działanie Ducha Świętego”, Maryja poznała moc Boga, lecz ten sam Bóg, objawiwszy swą moc, zostawił Ją – po ludzku mówiąc – samą, bez przywilejów, bez ochrony, bez dotacji, bez przeprowadzki do jednego z pałaców, których i wtedy nie brakowało. Józef, przyrzeczony oblubieniec, przygnieciony i zakłopotany tymi wydarzeniami zamierzał „*oddalić ją potajemnie*” (Mt 1,19). Dobrze rozumiemy, że pod znakiem zapytania znalazło się podstawowe zaufanie. Nie był w stanie zrozumieć całej złożoności zaistniałej sytuacji, dlatego jako człowiek sprawiedliwy postanowił się wycofać, aby nie wkraczać w obszar, na którym sam Bóg w tajemniczy sposób zaznaczył swe działanie. Do kogo Maryja miała się zwrócić po pomoc, po wsparcie? Nikt z ludzi nie był w stanie Jej zrozumieć. Tak wielkie brzemię noszonej przez siebie tajemnicy mogła powierzyć tylko Bogu, Jemu zaufać i powtarzać słowa modlitwy Psalmisty:

*„Miłuję Cię, Panie, Mocy moja
Panie, Ostojo moja i Twierdzo, mój Wybawicielu,
Boże mój, Skąło moja, na którą się chronię,
Tarczo moja, Mocy zbawienia mego i moja Obrono!”* (Ps 18,2-3)

Tak, Maryja jest wzorem nieskończonej ufności Bogu oraz bezgranicznego zawierzenia Jego Opatrzności. A ten przykład jest niedoścignionym wzorem dla wszystkich wierzących w Chrystusa, dla wszystkich czcicieli Jego Matki.

Moi Drodzy!

W życie każdego chrześcijanina pielgrzymującego w realiach tej ziemi wpisane są momenty próby, godzina doświadczania krzyża, cierpienia i choroby. W Ewangelii Jezus Chrystus nie przyrzekł nam przywilejów, owszem, zapewnił, że będziemy prześladowani; owszem zaprosił, abyśmy codziennie brali swój krzyż i Go naśladowali.

W trudnych chwilach i w codzienności wolnej od dramatycznych wydarzeń, nieodzowne jest zaufanie Bogu. A zwycięskie przebrnięcie przez wszelkie „doliny ciemności” zależy od siły duchowej, której źródłem jest sam Bóg. We wszelkich doświadczeniach, pośród życiowych cierpień i prób rozbrzmiewa zawsze ten sam, pełen mocy i pokoju głos naszego Zbawiciela: „*Wystarczy ci mojej łaski!*”. Nie masz się czego lękać, gdyż Bóg jest z tobą, „*aby cię strzec na wszystkich twych drogach*” (Ps 91,11).

Drodzy Bracia i Siostry!

Maryja jest Niewiastą bezgranicznego zawierzenia Bogu. Rozważając w modlitwie różańcowej tajemnice Jej życia, możemy uczyć się od Niej tego niezwykłego zaśluchania w głos Boga, rozbrzmiewający w duszy człowieka i wskazujący mu drogę właściwego postępowania. Możemy naśladować Jej wrażliwość na każde natchnienie Ducha Świętego, a nade wszystko podążać Jej śladem drogą ku świętości, do której wszyscy jesteście powołani.

Niech w realizowaniu tego programu na życie towarzyszy nam Niepokalana Dziewica z Nazaretu, Matka Pięknego Miłości, która na słowa archanioła bez zastanowienia odpowiedziała swoje „*fiat*”, „*niech mi się stanie według twego słowa*”.

Niech również Eucharystia – pokarm nieśmiertelności – umacnia nas w wiernym kroczeniu w pielgrzymce wiary do domu Ojca.

To jest droga naszego powołania ludzkiego i powołania chrześcijańskiego.

Jezus Chrystus nie wahał się powiedzieć Ojcu: „*Oto idę, abym spełniał wolę Twoją*”. Maryja nie bała się również wypowiedzieć podobnych słów Bogu za pośrednictwem anioła.

I my mówmy na co dzień Chrystusowi Panu nasze „tak” i wykonujmy niepodzielnie Jego wolę, wypowiedzianą słowem: przykazaniem miłości Boga i bliźniego oraz gestem umycia nóg, co sobie przypominamy w trwającym tygodniu miłosierdzia. Tak też wypełnimy polecenie Maryi, *czyńcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Tak okażemy się czcicielami Maryi, a Jezus, którego imię jest w centrum każdego *Zdrowaś Mario* – będzie wzorem naszego myślenia, mówienia i działania; nade wszystko zawierzenia Ojcu. Amen.